

# Egipt - decydujące starcie. Premier Mubaraka czy islamista?

**Po 60 latach od dojścia do władzy decyduje się przyszłość Egiptu w pierwszych od tego czasu wolnych wyborach głowy państwa. Naprzeciwko siebie w weekend staną kandydat islamistów i premier z czasów reżimu Hosniego Mubaraka. Jak pisze agencja AP, podczas drugiej tury wyborów państwo policyjne będzie rywalizować z islamistami, którzy byli przez nie zwalczani.**

O fotel prezydencki ubiegają się kandydat Bractwa Muzułmańskiego Mohamed Mursi, który w pierwszej turze uzyskał poparcie ponad 24 proc. głosujących, oraz ostatni premier mianowany przez ówczesnego prezydenta Hosniego Mubaraka, Ahmed Szafik.

23 i 24 maja zdobył on ponad 23 proc. głosów. W czwartek Trybunał Konstytucyjny ostatecznie potwierdził jego prawo do kandydowania. (Jednocześnie nieoczekiwanie uznał za nieważne niedawne wybory parlamentarne, kwestionując prawomocność jednej trzeciej mandatów).

### Koniec rządów wojskowych

Sobotnio-niedzielne głosowanie może zakończyć 16-miesięczny okres burzliwych rządów Najwyższej Rady Wojskowej, która objęła władzę po obaleniu w wyniku rewolucji prezydenta Mubaraka. Jednak wobec czwartkowego orzeczenia Trybunału, kwestia dalszych rządów Rady pozostaje otwarta.

Ponadto w Egipcie nie ma obecnie konstytucji, która określałaby kompetencje przyszłego szefa państwa, co daje wojskowym ogromną przewagę. Prace nad nową ustawą zasadniczą jeszcze się nie zaczęły.

Do głosowania w weekend uprawnionych jest 50 mln obywateli.

Euforia, która w lutym zeszłego roku towarzyszyła ustąpieniu autorytarnego przywódcy, zamieniła się w niepewność, a okres przejściowy charakteryzował chaos i krwawe zamieszki – pisze Reuters.

Wybory w 83-milionowym Egipcie mają być ostatnim krokiem przed przekazaniem władzy cywilom. Jednak wiele osób, które w 2011 r. wyszły na ulice, by domagać się ustąpienia Mubaraka, obecnie krytykuje nadal silną pozycję armii i policji, twierdząc, że te filary dawnego reżimu nie zostały poddane reformom i przetrwały rewolucję w nietkniętym stanie.

### Bezpardonowa walka

Obaj kandydaci prowadzili kampanię w bezpardonowy sposób. 70-letni Szafik, chcąc zdyskredytować Bractwo, oskarżał je o zabicie demonstrantów podczas zeszłorocznych protestów. Głosił, że zwycięstwo prezydenta-islamisty będzie równoznaczne z cofnięciem się Egiptu do czasów średniowiecza i wykluczeniem kobiet i chrześcijan z życia publicznego. Zdaniem byłego szefa rządu Bractwo przejmie zdobycze rewolucji, którą zapoczątkowali głównie młodzi, świeccy Egipcjanie i do której islamiści

Trzymanie Mubaraka w więzieniu to „zabójstwo z premedytacją” przyłączyli się dopiero po pewnym czasie.

Bractwo, najstarszy egipski ruch islamistyczny, który obecnie próbuje łączyć konserwatywne wartości społeczne i religijne z hasłami tolerancji i nowoczesności, ostrzegало, że Szafik pozbędzie się demokratycznych zdobyczy rewolucji. Przypominało też, że był on związany z reżimem Mubaraka.

W tej napiętej atmosferze grupy, które doprowadziły do obalenia Mubaraka, apelują o bojkot wyborów lub o oddanie pustych głosów. Ich zdaniem głosowanie ożywi stary reżim i nie przysłuży się poprawie sytuacji w kraju.

Obiecał porządek

Najmocniejszą kartą Szafika, dawnego dowódcy sił powietrznych, jest obietnica przywrócenia porządku w kraju.

Tego dawnego ministra lotnictwa cywilnego i byłego premiera (od stycznia do marca 2011 r.) popiera państwowy aparat bezpieczeństwa, wywiad i wojsko, biznesmeni, ludzie z nostalgią wspominający czasy Mubaraka, a także miliony innych Egipcjan, którzy obawiają się rządów islamistów.

Za Szafikiem najpewniej opowiedzą się też chrześcijanie-Koptowie, którzy stanowią ok. 10 proc. ludności Egiptu i nie chcą widzieć islamisty sprawującego najwyższą funkcję w państwie.

Dla wielu biznesmenów i inwestorów giełdowych decydującą zaletą Szafika jest jego doświadczenie rządowe. Ponadto przedsiębiorcy nie wykazują entuzjazmu wobec programu ożywienia egipskiej gospodarki, przedstawionego przez Bractwo, ponieważ zbyt mało wagi przykładają do stymulowania prywatnych inwestycji.

Więcej na: [tvn24.pl](http://tvn24.pl)